OBRONA KOREI – TO OBRONA POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE!

REDAKCJA: Gdańsk, Targ Drzewny 3—7 Gdynia, Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY: Centrala 335-61 do 65, Red nacz 335-60, Sekretariat 335-59, Red nocny 335-66, Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA Gdańsk, Targ Drzewny 3—7, Tel.: Centrala 335-61 do 65, Dyrektor delegatury 335-57, Ogłoszenia 335-80, Ogłoszenia Gdynia 22-07, Pismo wydaje: Spółdz. Wyd. Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK VI. Nr 321 WTOREK, 21 LISTOPADA 1950 R. CENA 15 GROSZY

Wspaniała manifestacja solidarności z walczącym ludem Korei

Piąty dzień obrad II Swiatowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). Obradom sesji przedpołudniowej piątego dnia obrad Kongresu przewodniczył prof. Jan Dembowski.

Pierwsza zabiera głos delegatka Luksemburga JULIE BIERMANN. Podkreśliła ona, iż ruch obrońców pokoju na terenie Luksemburga stał się w ciągu ostatnich miesięcy ruchem masowym.

Mówczyni oświadcza, iż mieszkańcy Luksemburga domagają się zgodnie z konstytucją przeprowadzenia referendum, w którym lud mógłby swobodnie wypowiedzieć się na temat udziału w pakcie atlantyckim. Jednakże rząd luksemburski wprowadza bezprawne zarządzenia o charakterze wojskowym oraz udziela pomocy agresorom na Korei — bez zwracania się do narodu i parlamentu.

Potępiając usiłowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich **Julie Biermann** podkreśla, iż jest to brutalna obelga dla ludu Luksemburga, który dobrze poznał w czasie ubiegłej wojny najeźdźców hitlerowskich.

Ruch pokoju w Brazylii

Przedstawicielka Brazylii — Branca Fiahlo — przedstawiła kolejne fazy rozwoju ruchu pokoju w jej kraju. **I Brazylijski Kongres Pokoju został powitany strzałami policji. Jednakże pomimo aresztowań i prześladowań brazylijscy obrońcy pokoju uporczywie demaskowali na każdym kroku podżegaczy wojennych, a następnie rozwinęli szeroką kampanię zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.**

W rezultacie ruch pokoju objął w Brazylii najszersze kręgi narodu. Apel podpisali liczni wybitni przedstawiciele społeczeństwa, poparły go różne organizacje i instytucje. Ogółem zebrano w Brazylii ponad 4 miliony podpisów.

Obrońcy pokoju Brazylii — mówiła dalej Branca Fiahlo — wiążą walkę o pokój z walką przeciwko podporządkowaniu ich kraju imperialistom USA, którzy zakładają m. in. bazy wojenne w portach brazylijskich. Dzięki wysiłkom obrońców pokoju uniemożliwiono wysłanie do Korei żołnierzy brazylijskich. Pomimo ostrych represji — ruch pokoju rozwija się nawet wśród oficerów służby czynnej.

Ostrzeżenie dla agresorów

W imieniu delegacji brazylijskiej Branca Fiahlo zadeklarowała pełne poparcie tez zawartych w przemówieniach prof. Joliot-Curie, Fadiejewa, Erenburga i Kuo Mo - żo.

Gdy na trybunę wchodzi **Pak Den - ai**, członkoni delegacji koreańskiej — przedstawiciele 71 krajów świata, czołowi bojownicy o pokój witają ją długotrwałą burzliwą owacją. Stojąc na krzesłach zebrani wznoszą okrzyki na cześć bohaterskiego narodu koreańskiego i entuzjastycznie powiewają chusteczkami z symbolami pokoju.

Przemówienie przedstawicielki narodu koreańskiego to ciężkie oskarżenie przeciwko barbarzyńskim interwentom amerykańskim, którzy postanowili ujarzmić naród miłujący pokój i wolność, naród, który w ciągu tylu lat cierpiał pod jarzmem najeźdźców japońskich i — dopiero wyzwolony przez armię radziecką odetchnął swobodnie i zaczął się rozwijać w szybkim tempie.

W głębokim skupieniu i z wielkim wzruszeniem słuchają delegaci i zebrani goście o straszliwych bestialstwach interwentów amerykańskich w Korei, które przekraczają bestialstwa hitlerowców.

Z nieopisanym entuzjazmem a probują zebrani słowa mówczyni, gdy stwierdza, że **naród koreański nie pozwoli rzucić się na kolana, że będzie walczył do ostatniej kropli krwi o każdą piędź swojej ziemi, że wierzy nieugięcie w zwycięstwo.**

Pak Den-ai na rękach delegatów

Gdy Pak Den-ai kończy przemówienie — wybucha nowa owacja. Od okrzyków na cześć Kim Ir - sena i od entuzjastycznych oklasków drżą ściany sali. Do mówczyni podbiegają delegaci obrońców pokoju z całego świata: Chińczycy, Europejczycy, Amerykanie, Murzyni, Hindusi serdecznie ściskając jej dłonie. Niosąc Pak Den - ai na rękach, delegaci podchodzą do stołu prezydialnego. Do Koreanki wyciągają się dłonie czołowych działaczy ruchu pokoju. Serdecznie ściska jej dłoń przedstawiciel Stanów Zjednoczonych pastor Uphaus.

Owacjom nie ma końca. Coraz to nowe grupy delegatów przedzierając się przez tłumy, otaczają Pak Den-ai, wręczają jej przeróżne podarunki i wznoszą wciąż nowe okrzyki na cześć Korei.

Kwitnie życie w krajach demokracji ludowej

Po wspaniałej demonstracji na cześć bohaterskiego ludu Korei przewodnictwo obrad obejmuje przedstawiciel delegacji USA **pastor Uphaus.** Udziela on głosu **p. Sadoveanu** przedstawicielowi delegacji Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Serdecznie witany p. Sadoveanu oświadcza, iż wrogowie pokoju usiłują rozbić ludy świata na dwa wrogie sobie obozy, używając w tym celu całego arsenału oszczerczej propagandy. Mówca wyraża przekonanie, iż możność odbycia Kongresu w Warszawie, poznanie osiągnięć Polski Ludowej w jej pokojowej pracy, pomoże przybyłym na Kongres delegatom z krajów zachodu poznać całą kłamliwość fantastycznych informacji rozsiewanych przez podżegaczy wojennych.

P. Sadoveanu opisuje wspaniałe osiągnięcia narodu rumuńskiego uzyskane na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i ustrojowi ludowemu.

P.Sadoveanu oświadcza następnie, iż naród rumuński popiera uchwały praskie biura Światowego Kongresu oraz zwraca uwagę Kongresu na to, że rząd Tito, który tak wychwala p. Rogge, stanowi ognisko agresji. Rząd ten oddał bazy lotnicze Amerykanom, i jednocześnie opracował plan ataku na sąsiadujące państwa.

M. in. jak wykazały zeznania szpiegów titowskich schwytanych przez władze rumuńskie, titowcy opracowali plan rozbioru Rumunii.

Rzecz oczywista — stwierdza p. Sadoveanu wśród oklasków Kongresu — że tylko ten kto sieje zamęt, kto znajduje się we wrogim pokojowi obozie, może uważać Tito lub Franco za obrońców pokoju.

Przemówienie swe p. Sadoveanu kończy **wnioskiem, wzywającym Kongres do umieszczenia Tito i Franco na listach zbrodniarzy wojennych.** Kongres wita to oświadczenie delegata rumuńskiego burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć pokoju i miłującego pokój ludu rumuńskiego.

Pokój zatriumfuje

Delegat Afryki Francuskiej — **Toure' Se' kou** pozdrawia Kongres w imieniu ludów czarnej Afryki, wyraża gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie delegatów w Polsce oraz składa hołd Warszawie, której odbudowa jest prawdziwym przykładem osiągnięć pracy pokojowej.

Przedstawiając cierpienia, upokorzenia i krańcową nędzę, jaką cierpią ludy Afryki pod jarzmem kolonizatorów — mówca oświadcza, że dla ludów tych **walka o pokój pokrywa się z walką o wyzwolenie z ucisku imperialistów.**

Przemówienie metropolity Mikołaja

Serdecznie witają delegaci następnego mówcę — **metropolitę Mikołaja,** członka delegacji ZSRR. W podniosłych słowach przedstawia on olbrzymi rozwój ruchu obrońców pokoju, który wywołuje strach i wściekłość wśród podżegaczy wojennych. **Potępiając nieliczną grupkę szaleńców, którzy chcą zatopić cały świat w potokach łez i krwi, mówca podkreśla, że jako przedstawiciel rosyjskiej cerkwi prawosławnej pragnie, by usłyszeli wszyscy ci, którzy są chrześcijanami w rzeczywistości a nie tylko w słowach.** Metropolita Mikołaj stwierdził, że cerkiew z radością wita oddźwięk, jaki akcja w obronie pokoju znajduje w innych kościołach chrześcijańskich. Oddźwięk ten znajduje wyraz w licznych wystąpieniach przedstawicieli różnych kościołów chrześcijańskich na obecnym Kongresie.

Metropolita Mikołaj z oburzeniem mówi o niesłychanych bestialstwach, dokonywanych na Korei przez agresorów amerykańskich. Potępia on eksploatację narodów kolonialnych i prześladowania rasowe, jak również wszelkie próby narzucenia siłą jakiejkolwiek ideologii innym narodom.

Rosyjska cerkiew prawosławna z patriarchą Aleksiejem na czele jest głęboko przekonana o pomyślnych wynikach prac Kongresu.

„Pokój zatriumfuje" — mówi w zakończeniu metropolita Mikołaj, wśród burzliwych oklasków delegatów.

Protest ZSRR

przeciwko przedterminowemu zwalnianiu japońskich zbrodniarzy wojennych

Dnia 8 listopada sztab Mac Arthura zakomunikował, że 21 listopada zwolniony zostanie przedteminowo z więzienia Mamoru Sigemitsu, skazany na 7 lat pozbawienia wolności. Jak wiadomo, Mamoru Sigemitsu jest jednym z głównych zbrodniarzy wojennych, winnych rozpętania agresywnej wojny przez imperialistów japońskich.

W związku z bezprawnym przedterminowym zwolnieniem Sigemitsu, Ambasada ZSRR w Waszyngtonie przesłała Departamentowi Stanu USA dnia 19 listopada notę następującej treści:

„Ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z polecenia Rządu Radzieckiego ma zaszczyt zakomunikować Departamentowi Stanu co następuje:

Okólnik Mac Arthura

8 listopada br. sztab gen. Mac Arthura ogłosił komunikt swierdzający, że dnia 21 listopada br. zostanie przedterminowo zwolniony z więzienia Mamoru Sigemitsu, jeden z głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, winnych rozpętania przez imperialistyczną klikę Japonii wojny agresywnej, skazany w listopadzie 1948 r. na 7 lat więzienia na mocy wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla Dalekiego Wschodu, w skład którego wchodzili przedstawiciele ZSRR, USA, Anglii, Chin, Francji, Holandii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Indii i Filipin. Zwolnienie Sigemitsu nastąpi na podstawie bezprawnego okólnika gen. Mac Arthura z 7 marca br., w którym gen. Mac Arthur samowolnie ustalił tryb przedterminowego zwalniania zbrodniarzy wojennych, skazanych przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny.

Rząd Radziecki w notach z 11 V. i 25. VIII. br. zwracał już uwagę rządu USA na bezprawne postępowanie gen. Mac Arthura, który wydał wspomniany okólnik będący pogwałceniem porozumienia w sprawie utworzenia Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla Dalekiego Wschodu, sprzeczny ze statutem tego Trybunału oraz z decyzją Komisji Dalekowschodniej z 3 kwietnia 1946 r. „o aresztowaniu, oddaniu pod sąd i ukaraniu zbrodniarzy wojennych na Dalekim Wschodzie" i domagał się uchylenia wspomnianego okólnika.

Jak wiadomo, ani statut Międzynarodowego Trybunału Wojennego, ani uchwała Komisji Dalekowschodniej z 3 kwietnia 1946 r. nie przewidują przedterminowego zwalniania głównych japońskich zbrodniarzy wojennych. Powzięcie takiej decyzji wymaga zgody wszystkich państw, których przedstawiciele wchodzili w skład Miedzynarodowego Trybunału Wojennego. Warunek ten w danym wypadku nie został dotrzymany.

Odpowiedzialność spada na USA

Na podstawie powyższego Rząd Radziecki potwierdza swe stanowisko przedstawione w notach z 11 maja i 25 sierpnia br. i obarcza rząd USA odpowiedzialnością za bezprawne, samowolne, szkodliwe dla sprawy utrzymania pokoju międzynarodowego postępowanie gen. Mac Arthura w związku z przedterminowym zwalnianiem głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, w tej liczbie również Mamoru Sigemitsu".

Kopię powyższej noty przesłano rządom krajów, których przedstawiciele wchodzą w skład Komisji Dalekowschodniej, a mianowicie, Australii, Burmy, Anglii, Holandii, Indii, Kanady, Nowej Zelandii, Pakistanu, Filipin i Francji.

Siła którą reprezentuje Kongres zapewni zwycięstwo pokoju

Przemówienie Leona Kruczkowskiego

Pragnę nawiązać — oświadczył na wstępie Leon Kruczkowski — do tej części referatu prof. Joliot-Curie, w której rozprawia się on ze znaną tezą polityków obozu wojennego, określającą dążenia narodów do postępu społecznego jako pewną formę agresji, przed którą oni, spokojni i Bogu ducha winni imperialiści, muszą się bronić wszelkimi środkami.

Kłamstwa i obłuda imperialistów

Istotnie, **że sprawy przeciwstawiania się społecznym i narodowo - wyzwoleńczym aspiracjom ludów, wodzowie imperializmu uczynili główne narzędzie polityczno - propagandowe mobilizowania swoich sił i główny środek dla siania zamętu w umysłach ludzkich — w sprawie, zdawałoby się, tak prostej jak pojęcie „agresji" i „agresora".** Według nich „agresją" było powstanie państw demokracji ludowej i zwycięskie samowyzwolenie się wielkiego narodu chińskiego „agresją" jest dzisiejsza bohaterska walka wyzwoleńcza innych narodów azjatyckich, przejawami „agresji" są masowe ruchy robotnicze Francji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych, wreszcie charakter „agresywny" posiada również nasz światowy ruch obrońców pokoju.

Z oszukańczych przesłanek płyną, rzecz jasna, równie oszukańcze wnioski. Jak wiadomo, przygotowania wojenne imperialistów występują w propagandzie „atlantyckiej" pod maską obrony wolnego świata". Trudno w trzech słowach zawrzeć więcej kłamstwa, niż go zawiera ta ulubiona formuła Trumanów i Bevinów. **Ani to, co ci panowie robią, nie jest „obroną" ani świat, który oni reprezentują nie jest „wolnym światem". Kto o tym jeszcze wątpił, temu ostatnio rząd angielski udzielił niedwuznacznej lekcji poglądowej.**

Bez dwuznaczników

Następnie Leon Kruczkowski oświadcza:

Przekonać wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, że w walce między wojną i pokojem nie ma i nie może być żadnych dwuznaczności, żadnego podwójnego języka — oto główne decydujące zadanie jakie ma do spełnienia ten Kongres.

Należy tu przypomnieć, że równo 12 lat temu proklamowano w zachodniej Europie ten złowrogi rodzaj „obrony pokoju", który do historii przeszedł pod haniebną nazwą polityki „monachijskiej". Wiemy, że była to w istocie rzeczy polityka zachęcania i popierania ówczesnego hitlerowskiego agresora — i wiemy jak straszliwą cenę przyszło narodom Europy zapłacić za ten szczególny rodzaj „obrony pokoju". **Lecz cóż innego mogły przynieść zabiegi „pokojowe", polegające na sprzedawaniu jednych przez drugich — z jednym jedynym w istocie źle ukrywanym celem właściwym: wymarzonej krucjaty powszechnej na „tego trzeciego" na pierwsze socjalistyczne państwo robotników i chłopów.**

Dwie cyfry

Jeśli to olbrzymie oszustwo polityczne było wówczas możliwe i zdołało na pewien czas uzyskać aprobatę bardzo wielu uczciwych szczerze pragnących pokoju ludzi — to stało się tak m. in. dlatego, że w ówczesnym życiu międzynarodowym zabrakło wtedy takiej siły, jaka jest dzisiaj nasz potężny światowy ruch rzeczywistych obrońców pokoju. **Cztery haniebne podpisy na układzie monachijskim — miliony podpisów pod apelem sztokholmskim to nie tylko różnica dwóch liczb, to przede wszystkim zupełnie inna niż przed 12 laty, całkowicie nowa sytuacja historyczna.**

Powołując się na prof. Joliot-Curie, Leon Kruczkowski podkreśla, że słowa jego odsłoniły jedno z głównych przeciwieństw współczesnego świata: przeciwieństwo między dążeniem ludów do postępu a groźbami imperialistów. **Ale oświadcza mówca — siła, którą reprezentuje nasz Kongres, zbudowana i rozwinięta konsekwentnie aż do końca, zdolna będzie złamać to fatalne przeciwieństwo.**

Sheffield — Warszawa

Nawet perfidna propaganda imperialistyczna — nie zdoła żadnemu człowiekowi o zdrowych zmysłach wmówić, że to Koreańczycy pustoszą któryś z 48 stanów USA. Huk bomb amerykańskich wstrząsa dziś ziemią i powietrzem nieszczęsnej Korei, ale wstrząsa on również świadomością wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, łamiąc ostatnie wątpliwości.

Wszystko przemawia za tym, że — wbrew pozorom — bitwa o Sheffield została wygrana dla obozu rzeczywistych obrońców pokoju. Współczesne „święte przymierze" uciekło się do środków administracyjno - policyjnych, a to są bardzo liche i najmniej skuteczne środki w wielkich zmaganiach historycznych, gdzie decydują się losy ludzkości. **Tym większa będzie siła i znaczenie uchwał, które powzięliśmy tu, w Warszawie — w mieście, w którym wyzwolona praca zwycięża nędzę przeszłości i świeże ruiny, w mieście, w którym na każdym kroku pokój zwycięża wojnę.**

Pismo Episkopatu

do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do prezydium Kongresu z prośbą o odczytanie pismo podpisane przez sekretarza Episkopatu Polskiego, ks. bisku pa Zygmunta Choromańskiego, wręczone Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju.

„Sekretarz Episkopatu

Warszawa, dnia 18. 11. 1950 r.

W związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju Episkopat Polski przesyła następujące pismo:

W Warszawie, stolicy Polski, zbiera się II Światowy Kongres Pokoju.

Z tej okazji Episkopat Polski wraz z duchowieństwem ponawia swoje dotychczasowe oświadczenia o pokoju, złożone swego czasu wobec Rządu R. P., stwierdzając jeszcze raz, że wysiłki w kierunku pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania zagadnień międzynarodowych zasługują w całym społeczeństwie na poparcie.

Episkopat stoi również na stanowisku, że dzieło pokoju, tak doniosłe dla świata, jest owocem współdziałania wielu czynników, pomiędzy którymi wielką rolę, odgrywają czynniki moralne i religijne.

Właśnie w tej dziedzinie wielki wkład daje kościół katolicki.

Episkopat jest przeświadczony, że wysiłki międzynarodowego Kongresu Pokoju, złączone z wysiłkami kościoła katolickiego, przyczynią się do zagwarantowania i utrwalenia tak upragnionego pokoju na świecie".

Biskup Zygmunt Choromański
sekretarz Episkopatu

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 21. 11. 1950 r.

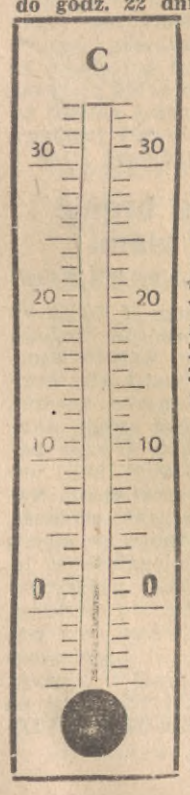

Pochmurno z lokalnymi opadami przeważnie w części wsch. Wybrzeża, temp. od 1 do 4 stopni. Widzialność dość dobra. Wiatry silne i porywiste od 5 do 7 skali B. chwilami słabsze południowo wschodnie. Stan morza 5 do 6. Zatoki Gdańskiej 3 do 4. Ostrzeżenie sygnał 2 i 6.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA

Rozległy niż zalega Europę poln. zach. i środkową resztę kontynentu porywają układy wyżowe.

Posłowie pokoju

W karykaturze J. Żebrowskiego

PROF. JOLIOT - CURIE
Francja

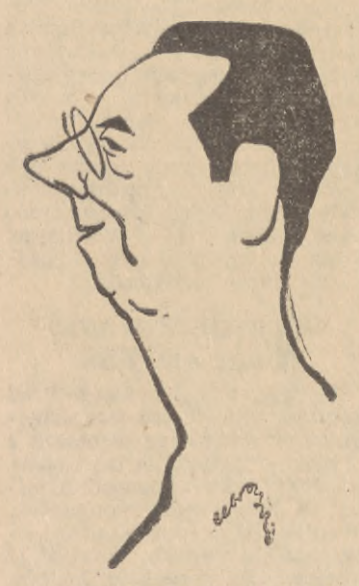

PROF. JAN DEMBOWSKI
Polska

KONSTANTY SIMONOW
ZSRR

KO - MO - JO

PABLO NERUDA
Chile

Nic nie złamie narodu koreańskiego w walce o słuszność swojej sprawy

Przemówienie delegatki koreańskiej Pak Den-ai

WARSZAWA. (PAP). — Przekazując Kongresowi w imieniu narodu koreańskiego gorące i serdeczne pozdrowienia, mówczyni stwierdza:

„Długie lata naród nasz cierpiał pod ciężkim jarzmem cudzoziemskim, ale zawsze żył z wiarą w swoje siły i wiedział, że nadejdzie dzień, kiedy kajdany niewoli zostaną zerwane i naród uzyska swobodę. Dzień ten nadszedł i przeszło zaledwie 5 lat od tego dnia, kiedy Związek Radziecki przyniósł wolność Korei, a robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca swą ofiarną pracą przyczynili się do niebywałego rozkwitu ojczyzny.

Osiągnięcia Korei Północnej

Odbudowaliśmy wszystkie fabryki, zburzone przez Japończyków, zbudowaliśmy nowe fabryki, nowe kopalnie, szpitale i teatry, kluby i szkoły. Stworzyliśmy plan dalszego przeobrażenia naszej ojczyzny na zasadach demokratycznych.

Położono kres feudalno - obszarniczej grabieżczej gospodarce. **Na terytorium Korei północnej 725.000 bezrolnych i małorolnych chłopów otrzymało przeszło milion ha ziemi.**

W północnej Korei zlikwidowano w zasadzie analfabetyzm. **Przed wyzwoleniem kraju nie było w północnej jego części ani jednego uniwersytetu, a w 1950 roku było już 16 wyższych uczelni i 55 technicum.**

Podczas okupacji japońskiej koreańczycy nie mieli prawa wydawania prasy i książek w języku ojczystym. **Po 40-letniej niewoli naród otrzymał prawo mówienia i pisania w swoim języku.** W Koreańskiej Republice Ludowej zaczęto wydawać ponad 80 gazet i czasopism. Książki w języku koreańskim wychodziły w setkach tysięcy egzemplarzy.

— **Wszystkie te sukcesy** — mówi Pak Den - ai — **osiągnięto pod kierownictwem rządu ludowego, na czele którego stoi ukochany wódz — Kim Ir - sen.**

Budując nowe życie, naród koreański był żywotnie zainteresowany w tym, aby panował trwały pokój.

Korea południowa rynkiem zbytu dla USA

Jednocześnie — kontynuuje mówczyni — z niepokojem i serdecznym bólem obserwowaliśmy życie naszych braci w Korei południowej, znajdującej się pod opieką najeźdźców amerykańskich. **Reżim, jaki tam panował, był o wiele straszniejszy niż nieludzkie panowanie imperialistów japońskich. Naród pozbawiony był swobód demokratycznych. Wszystkie demokratyczne partie i organizacje społeczne były okrutnie prześladowane.**

Przeszło 150.000 naszych braci i sióstr zamordowali lisynmanowscy sługusi amerykańskich okupantów, około 500.000 ludzi wtrącili do więzień. Od kwietnia 1945 roku do maja 1949 roku w miejscowości Deputa rozstrzelano 35.000 ludzi oraz spalono 10.000 domów mieszkalnych. W mieście Subczeno policja lisynmanowska zapędziła 200 aresztowanych osób do miejscowej szkoły, gdzie wszystkich rozstrzelano. Od stycznia 1950 roku do lutego tego roku spalono w Korei południowej 200.000 domów mieszkalnych.

Tak oto prześladowano i mordowano Koreańczyków dlatego, że żądali wycofania wojsk amerykańskich z Korei i zjednoczenia kraju.

„Amerykanie zagarnęli prawie wszystkie zakłady przemysłowe i grabili bogactwa naturalne kraju. **Przekształcili oni południową Koreę w rynek zbytu dla tych swoich towarów, które nie znalazły nabywców w Ameryce. Nazywali oni to „pomocą ekonomiczną".**

Rozbój i rabunek dygnitarzy USA

Amerykanie rabowali chłopstwo, sprzedając najlepsze grunty, które dawniej należały do kolonizatorów japońskich, obszarników koreańskich i zarabiając na tym olbrzymie sumy.

W biały dzień generałowie i oficerowie amerykańscy obrabowali muzeum rodziny królewskiej w Seulu. Setki tysięcy antycznych obrazów, rzeźb i innych dzieł sztuki — prace najlepszych mistrzów koreańskich, zostały wywiezione przez Amerykanów. Ograbili oni również galerie sztuk pięknych w pałacu Doksa, gdzie znajdowały się arcydzieła sztuki koreańskiej z czasów starożytnych, w tej liczbie statuety buddyjskie — rzadkie okazy sztuki z epoki grecko - baktryjskiej. Z centralnego muzeum w Seulu Amerykanie ukradli złotą koronę z pierwszych lat naszej ery. Czego nie mogli zrabować i wywieźć, to niszczyli.

Dalej Pak Den-ai opisuje, jak interwenci amerykańscy przekształcili Koreę południową w wojenną bazę wypadową. Stworzono tam 100-tysięczną armię, nie licząc policji i specjalnych oddziałów terrorystycznych oraz innych formacji podobnych do hitlerowskich oddziałów SS-owskich. Szkoleniem tych oddziałów zajmowali się amerykańscy doradcy wojskowi z generałem Robertsem na czele.

Kto jest agresorem?

Przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych w Korei pchnęli klikę Li Syn-mana do rozpętania wojny bratobójczej.

Zbrodniczej polityce interwentów i ich sługusów w Korei południowej mówczyni przeciwstawia konsekwentną pokojową politykę rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, rządu, który popiera cały naród.

W dalszym ciągu swego przemówienia Pak Den-ai — licznymi cytatami z dokumentów znalezionych w tajnym archiwum rządu lisynmanowskiego — demaskuje przygotowania agresorów amerykańskich do agresji i do rozpętania wojny w Korei.

W dniu 25 czerwca 1950 r. wojska lisynmanowskie na rozkaz amerykański zaatakowały Koreę północną. Amerykańscy imperialiści i lisynmanowcy liczyli na to, że uda im się osłonić swą agresję w Korei autorytetem Rady Bezpieczeństwa.

Armia Ludowa zadała druzgocący cios wojskom lisynmanowskim, które wtargnęły do Korei północnej. Wówczas z pomocą rozbitej armii lisynmanowskiej przyszli Amerykanie. **Stany Zjednoczone rozpoczęły bezpośrednią interwencję zbrojną przeciwko narodowi koreańskiemu i postawiły ONZ wobec faktu dokonanego.**

Celem amerykańskiej interwencji zbrojeń było zdławienie ruchu narodowo - wyzwoleńczego narodów Azji i przekształcenie Korei w wojenną bazę wypadową przeciwko Chinom i ZSRR. Agresja amerykańska wywołała uzasadnioną nienawiść narodu koreańskiego do najeźdźców.

Ofiary mnożą się w Korei

Interwenci amerykańscy mszcząc się za klęski poniesione na froncie, uciekli się do barbarzyńskich, zbrodniczych metod walki. Samoloty amerykańskie, pod osłoną zbezczeszczonej flagi ONZ, przystąpiły do zbrodniczych ataków na spokojne miasta i wsie.

Latające fortece niszczą domy mieszkalne i mordują całą ludność cywilną w tej liczbie kobiety, starców i dzieci. Brak słów dla określenia potworności tych zabójstw. Oto jeden fragment.

Kiedy ucichło wycie samolotów ludzie zaczęli powracać do domów. Wśród nich była młoda Kim z dzieckiem na plecach. Nie wiedziała ona, że dziecko jej jest bez głowy. Nikt z towarzyszących jej ludzi nie miał odwagi powiedzieć, że dziecko jej jest bez głowy. Gdy przyszła do domu, dom stał w płomieniach. Chciała nakarmić dziecko, było ono martwe. Kim opuściła miasto Phenian i poszła do oddziału partyzanckiego, ażeby zemścić się za śmierć swego syna. Nie jest ona jedyną matką w Korei, która straciła swoje dzieci. Jest ich tysiące i ofiary mnożą się z każdym dniem.

Opisując dalej okropności zniszczeń, jakich dokonali interwenci amerykańscy w Korei, mówczyni stwierdza: „w rezultacie nalotów amerykańskich prawie całkowicie zburzono miasta Nampho, Czonczin, Wonsam, Teżon, Kunsan, Riri, Nabon, Czunżu, Wonczu, Phentek, Ansan, Jaczenbu, Czumunczin, Doiduczen i wiele innych.

Uciekając przed ciosami Armii Ludowej interwenci amerykańscy masowo mordowali ludność cywilną Korei grabiąc i niszcząc wszystko co napotykali na swojej drodze. Od 28 czerwca do 4 lipca w jednym tylko mieście Suwon rozstrzelano 1.146 osób.

Naród koreański nie przebaczy mordercom

Lecz terror ten — mówi Pak Den-ai — nie osiągnął swego celu. Niechaj pamiętają kolonizatorzy amerykańscy, że naród koreański nigdy nie przebaczy krwawych okrucieństw dokonanych w Korei, nigdy nie przebaczy mordowania narodu koreańskiego, jego dzieci, matek i ojców.

Armia Ludowa popierana przez cały naród pędziła interwentów na południe aż do morza. Znajdując się pod bezpośrednią groźbą nowej „Dunkierki" i usiłując ratować swój poderwany autorytet imperialiści amerykańscy zmobilizowali wojska lądowe, siły morskie i powietrzne, które znajdowały się w rejonie Oceanu Spokojnego i rzucili do walki część floty śródziemnomorskiej, łącznie ze znajdującymi się w rezerwie okrętami wojennymi. **W wojnie na Korei udział bierze 8 amerykańskich dywizji wojsk lądowych i piąta flota powietrzna licząca 1.000 samolotów. Amerykanie wprowadzili do walki również wojska angielskie i wojska innych swych satelitów. Korzystając z przewagi interwenci osiągnęli pewne sukcesy wojenne. Wojska interwentów usiłują dotrzeć do północnej granicy Korei. Bohaterska Armia Ludowa prowadząc uporczywe walki w górach północnej Korei bohatersko odpiera ataki.**

„Przed moim wyjazdem z Korei — stwierdza mówczyni do dowództwa naczelnej Armii Ludowej zgłosiło się 2.700 chłopców i dziewcząt z miasta Andun w południowej Korei, prosząc o przyjęcie ich do wojska. Młodzież ta przeszła około tysiąca km. przez góry, ukrywając się przed wrogiem, aby dojść do linii naszego frontu".

Są dwie Ameryki

W końcu swego przemówienia Pak Den-ai podkreśla: **„Wiemy, że są dwie Ameryki: Ameryka Wall Street'u, która posyła młodzież amerykańską, aby ginęła w imię interesów monopolistów, i jest Ameryka matek, które napisały do Trumana: „oddajcie nam naszych synów". Jest Ameryka podżegaczy wojennych, której wszyscy nienawidzimy i jest Ameryka uczciwych, prostych ludzi, którzy razem z nami mówią: „RĘCE PRECZ OD KOREI".**

Naród nasz jest serdecznie wdzięczny masom pracującym Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i innych krajów, które przyszły z pomocą naszej ludności cywilnej, — ofiarom niesłychanych okrucieństw imperializmu amerykańskiego.

Mimo straszliwych cierpień i olbrzymich ofiar naród koreański jest przekonany o zwycięstwie, wie, że po jego stronie jest prawda i sprawiedliwość, że po jego stronie są wszystkie narody miłujące pokój. Jest on pewien swego zwycięstwa, dlatego, że najlepsi synowie jego sąsiada, synowie wielkiego narodu chińskiego tworząc oddziały ochotnicze, przyszły mu z pomocą, aby wzmocnić przyjaźń braterską naszych narodów i walczyć przeciwko agresorowi, który pragnie po zagarnięciu Korei rozpocząć pochód na Chiny i który już dziś przelewa krew spokojnej ludności Chin.

Będziemy bronić naszej ziemi do ostatniej kropli krwi

Niechaj z trybuny II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju rozlegnie się głos narodu koreańskiego na cały świat, aby wszyscy usłyszeli, że naród koreański skupiony wokół swego ukochanego wodza Kim Ir-sena będzie do ostatniej kropli krwi bronić każdej piędzi swej ziemi. Naród koreański osiągnie wolność, niezależność i zjednoczenie swych ziem. Wierzy on nieugięcie w to, że wszystkie plany podżegaczy wojennych skończą się fiaskiem. Gwarancją zwycięstwa jest wola obrony pokoju i bezpieczeństwa przez wszystkie narody, przez miliony prostych ludzi na całym świecie. **POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ".**

Popieramy sprawę pokoju i jesteśmy wrogami wojny

Przemówienie delegata USA pastora Willarda Uphaus

Delegacja ze Stanów Zjednoczonych powierzyła mi zaszczytną misję przemawiania na tym wielkim Światowym Kongresie Pokoju - mówi Willard Uphaus. **Nie starczy mi słów, by wyrazić w pełni to, cośmy widzieli, słyszeli i odczuwali zarówno w drodze na ten Kongres, jak i w toku obrad.**

Mieliśmy to szczęście, że mogliśmy tutaj przybyć. Wspominamy jednak wciąż tych, którzy pozostali, a zwłaszcza tych, którzy ze względu na swój czynny udział w obronie sprawiedliwości, demokracji i pokoju narazili się naszemu Departamentowi Stanu i nie otrzymali paszportów. Znajduje się wśród nich Paul Robeson. W przeddzień naszego wyjazdu spotkał on się z nami w Nowym Jorku, by złożyć nam życzenia pomyślnego wykonania naszej misji.

Mówca stwierdza, że przybywając z kraju, który nie zaznał zniszczeń wojennych, delegaci amerykańscy ujrzeli z przerażeniem potworne ślady wojny, a jednocześnie zobaczyli z podziwem postępy odbudowy. Czujemy to szczególnie — oświadcza mówca — **w tym wielkim mieście, w którym odbywa się obecnie Kongres.**

Delegat amerykański charakteryzuje następnie sytuację w swoim kraju i oświadcza m. in.:

Jakież są w naszym kraju siły działające na rzecz wojny i jakie są u nas możliwości w obronie pokoju? **Siły wojny czyniły i czynią wszystko, co jest w ich mocy za pośrednictwem prasy, radia i bałamutnych oświadczeń w kościele, w ruchu związkowym, — w życiu gospodarczym i w rządzie, aby zdezorientować ludzi i natchnąć ich strachem przed jakimś agresorem. Naszą młodzież szkolną uczą, jak ma się chronić, gdy poczną padać bomby, zamiast uczyć, jak ma budować pokój świata. Pewna mała dziewczynka z San Francisco, słysząc jak jej brat mówi o groźbie bomb atomowych, zapytała matki: „Czy nie możemy wyjechać gdziekolwiek, gdzie nie byłoby nieba"?** Odpowiednikiem tej kampanii szerzenia strachu i nienawiści są metody tłumienia głosów na rzecz pokoju. Uwięziono **Alberta Maltza** i 10 innych działaczy filmowych z Hollywood. **Dr Edward K. Barsky i Howard Fast** oraz 11 innych przedstawicieli Komitetu Pomocy Uchodźcom Antyfaszystowskim otrzymali kary więzienia. Ks. Richard Morford, dyrektor Rady Narodowej Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej odbywa obecnie karę 90 dni więzienia za odmowę wydania osławionej komisji badania działalności antyamerykańskiej dokumentów i list członkowskich tej organizacji. Gdy wytoczono mu oskarżenie, sędzia powiedział: **„Samo już słowo „przyjaźń" użyte w kontekście z nazwą Związku Radzieckiego jest aktem wywrotowym".**

Pragniemy zapewnić Kongres Obrońców Pokoju — mówi dalej delegat USA — że ludzie, **którzy pozwalają sobie na takie stanowisko, nie reprezentują przeważającej większości narodu amerykańskiego, lecz są przedstawicielami niebezpiecznej mniejszości, nie zainteresowanej w znalezieniu sposobów uniknięcia wojny i zachowania pokoju.**

W dalszym ciągu mówca opowiada o metodach stosowanych w USA dla wymuszenia „lojalności" urzędników państwowych, metodach, które stwarzają groźbę zwolnienia z pracy dla przeszło 2 milionów osób. Opowiada on również o wywieraniu presji na 11 milionów tzw. „naturalizowanych obywateli", którym grozi się odebraniem obywatelstwa U. S. A. za działalność wywrotową. „Nasze federalne biuro śledcze — stwierdza mówca — otrzymało ostatnio dodatkowe miliony dolarów, by mogło zatrudnić nowych agentów, którzy mają ingerować w życie prywatne".

Najbardziej zatrważający — oświadcza Uphaus — **jest wzrost wydatków wojskowych. Nasi militaryści oraz inni wyjowniczo usposobieni leaderzy wzmianku ją obecnie o tym, że budżet wojskowy USA ma wynieść w 1951 roku od 40 — 45 milionów dolarów. Jest to istne szaleństwo — samobójstwo moralne i duchowe.** Mówi się dzisiaj otwarcie narodowi amerykańskiemu, że musi zaakceptować formułę: — „Armaty zamiast masła"...

Delegat amerykański podkreśla, że z drugiej strony **„big business" czerpie olbrzymie wielomilionowe zyski z programu „zimnej wojny".**

Obraz, który tu nakreśliłem — oświadcza mówca — **jest smutny, ale istnieje wiele powodów, uzasadniających nadzieję na przyszłość. Miliony Amerykanów, podobnie jak ludzie w innych krajach, pragną gorąco pokoju i to szeroko rozpowszechnione pragnienie stanowi podstawę, na której możemy i powinniśmy oprzeć naszą akcję. 3 miliony podpisały pokojową deklarację sztokholmską, a przeszło 1 milion podpisał podobne apele. 14 milionów naszych Murzynów stanowi potężną siłę pokojową. Podobnie jak wszystkie upośledzone mniejszości nie są oni skłonni do usłuchania apelów o poparcie „zimnej wojny" i doskonale rozumieją, że wojna pogorszyłaby jedynie ich sytuację. Potężną rolę w krucjacie na rzecz pokoju poczynają też odgrywać nasze kobiety. Matki amerykańskie podobne są pod tym względem do innych matek wszędzie na świecie.**

Następnie W. Uphaus przedstawił w imieniu delegacji amerykańskiej następującą propozycję z prośbą, by stała się ona przedmiotem poważnych rozważań na obecnym Kongresie:

Proponujemy — oświadczył on — **by Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wszczęły na okres najbliższych 10 lat przyjazne współzawodnictwo pokojowe, aby pokazać narodom całego świata, które państwo spośród tych obu może najskuteczniej zapewnić postęp powszechnego dobrobytu. — Proponujemy, by to współzawodnictwo pokojowe odbywało się pod auspicjami specjalnej komisji, wyłonionej przez ONZ, która to komisja ustaliłaby konkretne kryteria.**

Kończąc mówca zapewnił, że **delegaci USA po powrocie do kraju będą walczyli z jeszcze większą energią i stanowczością o sukces wielkiej sprawy pokoju.**

Wojska USA wyjadą do Indochin

HAGA (PAP). Dziennik „De Waarheid" zamieszcza następującą wiadomość: „Z kół ściśle związanych z Departamentem Stanu USA informują, że w czasie niedawnego spotkania Trumana z Mac Arthurem omawiano szczegółowo sytuacje w Indochinach. **W czasie tych rozmów stwierdzono, że akcja wojenna rządu francuskiego w Indochinach jest zupełnie niewystarczająca.**

W związku z tym postanowiono wysłać do Indochin amerykańskie siły zbrojne".

Nie każdy na własną rękę dla siebie, ale wspólnie dla jednego celu

Pierwsze zespoły pracowników naukowych w Akademii Medycznej w Gdańsku

Osiągnięcia nauki radzieckiej na każdym polu zadziwiają świat. Przyczyna tych sukcesów tkwi w marksistowskim, dialektycznym podejściu do zagadnień naukowych, w dialektycznej metodzie pracy naukowej.

Przykład wspaniałych sukcesów nauki radzieckiej skłania postępowych uczonych polskich do pójścia w jej ślady. Jedynie oparcie nauki polskiej na światopoglądzie materialistycznym, uwolnienie się od naleciałości idealistycznych, stosowanie dialektyki marksistowskiej w pracach badawczych pchnie ją na nowe tory i zapewni wspaniały rozwój.

Duża rzecz

W Akademii Medycznej w Gdańsku wydarzyła się w tych dniach duża rzecz. **Katedra patologii ogólnej i doświadczalnej, prowadzona przez prof. Zakrzewskiego, przystąpiła do pracy kolektywnej na zasadach dialektyki marksistowskiej.** Z koła naukowego studentów wybrano 16 osób, z których utworzono kolektywy przyszłych pracowników naukowych.

W ten sposób oprócz 6 asystentów katedra będzie posiadała zespół studentów, pracujących naukowo pod kierunkiem asystentów i profesora. Będą to przyszłe kadry pracowników naukowych.

Zrywa się z chałupnictwem

Zespół będzie pracował w myśl założeń marksistowskich, będzie zatem zespołem, jaki pragnie widzieć państwo i partia. **Nowość polega na tym, że przez wprowadzenie pracy kolektywnej zrywa się z „chałupnictwem w nauce"** — jak to określił **prof. Zakrzewski. Nie każdy na własną rękę dla siebie, ale wszyscy wspólnie dla jednego wielkiego celu.**

Do zespołu pracowników naukowych wciągnięto ludzi młodych, jeszcze studiujących. Zrobiono to bez obawy, że mogliby nie podołać zadaniu. Kierownictwo roztoczy nad nimi ścisłą opiekę, pilnując, by myślenie młodych naukowców było dialektyczne, naukowo - przyrodnicze. Bowiem prawdziwy naukowiec nie może nie być dialektykiem.

Nauka związana z życiem

Oprzeć pracę na dialektyce marksistowskiej, na krytyce i samokrytyce, wzbudzić w młodym zespole entuzjazm dla twórczej pracy — oto zadanie kierownika katedry. **Przy zastosowaniu do prac badawczych metod pracy w przemyśle — dyscypliny pracy, planowania, przy nastawieniu zespołu na określone kierunki badań — wyniki będą niewątpliwe.**

Zespół będzie prowadził badania nad nowotworami, przy czym podzielony został na 5 kolektywów: 2 hematologiczne, 2 morfologiczne i jeden biochemiczny. Każdy z nich otrzymał ściśle określone zadania, przy czym prace badawcze powiązano z potrzebami życia. Dla przykładu podaję zadania, jakie otrzymał kolektyw biochemiczny: **diagnostyka nowotworów, raki wywołane przyczynami chemicznymi, wyszukiwanie zakładów przemysłowych, które sprzyjają powstawaniu raka, wywołanego tymi przyczynami, i opracowanie metod ochrony.**

Za przykładem naukowców ZSRR

W pracach badawczych katedra patologii ogólnej i doświadczalnej razem ze swoimi kolektywami naukowymi będzie się wzorowała na przodującej nauce radzieckiej, pracując dla pokoju i dobra ludzkości. **Organizacja katedry na zasadach marksistowskich w momencie obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ma głęboką wymowę.**

Cenne zobowiązania

Na skromnej, wewnętrznej uroczystości otwarcia katedry prof. Zakrzewski złożył z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zobowiązanie, że w ciągu pół roku zorganizuje 3 pracownie: hematologiczną, morfologiczną i biochemiczną; że w tym samym czasie da wszystkim możność takiego zaawansowania, by mogły w następnym półroczu rozpocząć i ukończyć podstawowe prace badawcze. W ciągu roku prof. Zakrzewski przygotuje do druku pracę naukową na temat — „WPŁYW NERWÓW NA PROMIENIOCZUŁOŚĆ TKANEK NOWOTWOROWYCH" i napisze dwie prace problemowe.

W odpowiedzi na zobowiązania profesora młodzież postanowiła w ciągu roku opanować język rosyjski, by móc korzystać z radzieckich dzieł naukowych. Asystenci **Wiciński i Gola** zobowiązali się dać prace naukowe, asystent **Górski** pracę doktorską; w imieniu kolektywów asystenci **Kozarzewski, Gola, Górski i Sułockie** zobowiązali się w ciągu roku doprowadzić prace badawcze do takiego punktu, by móc ich wyniki przygotować do druku.

Katedra patologii ogólnej i doświadczalnej Akademii Medycznej w Gdańsku jest jedną z pierwszych (jeśli nie pierwszą) w Polsce, które przystąpiły do pracy, stosując w pełni marksistowskie zasady naukowe.

ZOFIA GIEDROYĆ

MiGAWKi wybrzeża

Gościnność

Wyjeżdżających po niedzielnych manifestacjach delegatów zagranicznych żegnał Gdańsk gęstą mgłą.

Do stojącego przed gmachem „Orbisu" delegata robotników angielskich Williama Meffatt'a zwraca się delegat Albanii:

— Widzi pan, jacy ci Polacy są uprzejmi. Nie tylko, że dali panu na obiad angielski pudding, ale na wieczór zamówili londyńską mgłę... i dali jej wizę wjazdową!

A. P.

200 x 5 = 1000

Urządzałem w domu imieniny. Od kolegi pożyczyłem patefon i płyty. Ale nie miał igieł. Poradził jednak, że są w PDT w Sopocie.

— Dzień dobry. Czy można dostać igły do patefonu?

— Można.

— To proszę w takim razie 50 sztuk.

— Niestety, tyle nie możemy sprzedać.

— Poproszę więc o 30.

— Nie — pan mnie nie zrozumiał. Możemy sprzedawać najmniej 1000 sztuk.

Nie było rady. Kupiłem 1000 sztuk.

I oto okazało się, że olbrzymie pudełko składało się z pięciu małych pudełek, w których znajdowało się po 200 igieł.

Czyż nie można po prostu rozerwać duże pudełko i sprzedawać towar w detalu? (mp)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: „Uczeń diabła" — godz. 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Barberyna" godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Wassa Żeleznowa", godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — W dn. 20 do 22 „Młodość świata", film kolorowy — dozw. od lat 7 — godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
GDYNIA — Atlantic — „Piędź ziemi" prod. węg., dozw. od lat 14 — godz. 15.45, 18 i 20.15.
GDYNIA — Goplana — W dn. 20 do 22 „Młodość świata", film kolorowy — dozw. od lat 7, godz.
GDYNIA — Faia — „Córka marynarza" od lat 12, godz. 18 i 20.
CHYLONIA — Promień — „Ostatni etap" — dozw. od lat 14 — godz. 18 i 20.
SOPOT — Bałtyk — nieczynne
SOPOT — Polonia — W dn. 20 do 22 „Wesoły jarmark" — film kolorowy — dozw. dla młodzieży — godz. 16, 18, 20.
OLIWA — Polonia — „Poszukiwacze złota" — dozw. od lat 14, godz. 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — ZMP-owiec (Capitol) W dn. 20 do 22 „Antoni Iwanowicz gniewa się", dozw. od lat 7 godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WRZESZCZ — Bajka — W dn. 20 do 22 „Antoni Iwanowicz gniewa się", dozw. od lat 7 — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
WRZESZCZ — „Przyjaźń" — Okręg TPPR, Sobótki 15 poniedziałki, środy i piątki godz 18 i 20 i w niedzielę o godz. 16, 17, 19 — „Młodzi marynarze".

DYŻURY APTEK

GDYNIA — tel 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDAŃSK — tel 410-00 — Grunwaldzka 2
SOPOT — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 778.

DYŻUR APTEK od 18. 11. — 24. 11.

GDAŃSK — Apteka Morska — ulica Łąkowa 16.
WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 36.
SOPOT — Apteka Społeczna Nr 12, ul. Stalina 791.
GDYNIA — Apteka „Pod Gryfem", ul. Starowiejska 34 i Apteka Nadmorska w Orłowie

ZEBRANIA

Zarząd Oddziału Gdańskiego Polskiego Tow. Fizycznego zawiadamia, że dnia 22 bm. o godz. 19 w małej sali wykładowej Zakładu Fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się posiedzenie Sekcji Dydaktycznej P. T. F. z referatem prof. dr Arkadiusza Piekary pt. „Zasady Newtona w nauczaniu fizyki w szkole".

Wiadukt Pokoju zostanie ukończony w grudniu

Mieszkańcy Gdyni z zainteresowaniem śledzą odbudowę Wiaduktu Pokoju, prowadzącego z ul. 10 Lutego na ul. Czerwonych Kosynierów i ul. Śląską.

W pierwszej fazie robót wykończono pod tunelem tylko jedną jezdnię. Obecnie wydział gospodarki komunalnej przy Prezydium MRN przystąpił sposobem gospodarczym do budowy drugiej jezdni, co znacznie usprawni komunikację między śródmieściem a przedmieściami Gdyni.

Jak nas poinformował kierownik robót, inż. Zieliński, najtrudniejsza sprawą przy tej budowie było wykonanie kanału burzowego, gdyż w czasie ulewnych deszczów woda całkowicie zalewała jezdnię pod wiaduktem. Dzięki nowemu rurociągowi o dużej przepustowości nie grozi już jezdni żaden „potop".

Przed wykonaniem drugiej jezdni trzeba było wywieźć około 5 tysięcy metrów sześć. ziemi. Ziemię tę złożono w miejscu przyszłej budowy gmachu ekspedycji towarowej, który ma stanąć naprzeciw dworca gdyńskiego przy ul. Okrężnej. Obecnie pod wiaduktem układa się krawężniki, chodniki, oraz kostkę granitową.

Aby zapobiec obsuwaniu się ziemi, skarpy wiaduktu będą obsiane trawą oraz obsadzone bylinami i krzewami. Zieleń i krzewy nadadzą wiaduktowi żywy, przyjemny dla oka koloryt.

Całość robót przy Wiadukcie Pokoju jest traktowana, jako wstęp do rozwiązania połączenia drogowego ul. 10 Lutego z ul. Śląską i ul. Czerwonych Kosynierów. Zginął wprawdzie „zakręt śmierci", ale nie zniknęło „wąskie gardło", jakim jest zbyt ciasne przejście z tunelu na te ulice. Problem ten domaga się jeszcze gruntownego przepracowania.

(Jota)

Lewiecki i Kowalski w Sopocie

We wtorek dnia 21 bm. o godz. 19 w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie odbędzie się koncert znakomitego pianisty Pawła Lewieckiego i doskonałego skrzypka Henryka Kowalskiego.

P. Lewiecki odegra utwory Fr. Chopina, L. Różyckiego, S. Rachmaninowa, S. Prokofiewa, S. Łaprenowa. W wykonaniu skrzypka Kowalskiego usłyszymy kompozycje Paganiniego - Kreislera, Wieniawskiego, P. Czajkowskiego, J. Swatonia, M. Mussorgski - Dusakina i A. Andrzejewskiego.

Zguby

W dn. 3 bm. w godz. wieczorowych znaleziono klucze pancerne przy ul. Partyzantów we Wrzeszczu; znaleziono również legitymację Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego — Okr. Gdańsk na nazwisko Siądecka Janina. Zainteresowani proszeni są po odbiór zagubionych rzeczy do Komendy Miasta M. O. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Partyzantów Nr. 2. (n)

Codziennie 660 proc. normy na cześć Kongresu Pokoju

Robotnicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 7 w Gdańsku Klemens Trawicki, Władysław Sabiniarz, Franciszek Stosik, zatrudnieni przy budowie gmachu Centrali Tekstylnej w Gdańsku, wykonując podjęte zobowiązanie na cześć Światowego Kongresu Pokoju w Warszawię, osiągając codziennie przy robotach rozbiórkowych 660 proc. normy.

Swoim osiągnięciem robotnicy PBP Nr 7 pragną wykazać, że w obronie pokoju i dla obrony swych dzieci, żon i matek, zdolny jest polski robotnik zdobyć się na potężny wysiłek, który powinien być przestrogą dla podżegaczy wojennych. (u)

Mieszkania dla ludzi pracy w Sopocie

Remont mieszkań robotniczych w Sopocie z przyznanych na rok bieżący kredytów Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przewiduje naprawę ponad 230 budynków. Prace posuwają się szybko naprzód. Do ukończenia pozostało zaledwie kilkanaście budynków. Poza planem przeprowadzono drobne naprawy w 180 domach. (mel)

Narada aktywu bokserskiego

W sali konferencyjnej ORZZ odbyła się narada aktywu bokserskiego woj. gdańskiego.

Na wstępie przedstawiciel ZMP Musielak wygłosił obszerny referat o znaczeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Następnie ob. Kaczmarek odczytał rezolucję, skierowaną do Prezydium Kongresu w Warszawie, w której aktyw roboczy pięściarstwa okręgu gdańskiego deklaruje swą gotowość w obronie i utrwaleniu pokoju.

W dalszym ciągu zebrania referaty wygłosili: ob. Bianga imieniem Wydziału Szkoleniowego i ob. Albrecht — Wydziału Sportowego.

Interesujący przebieg miała dyskusja, w której brało udział kilkunastu mówców z trójmiasta i powiatu. Przemówienia ich cechowała głęboka troska o dalszy rozwój i umasowienie tak męskiego sportu, jakim jest pięściarstwo, oraz potrzebę zwrócenia większej, niż dotychczas uwagi na wychowanie zawodnika i podniesienie jego świadomości ideologicznej. Dyskusję podsumował prezes GOZB ob. Skotnicki.

Następnie przeprowadzono losowanie rozgrywek mistrzowskich klasy A i B. Rozgrywki rozpoczną się w pierwszych dniach stycznia 1951 r. W mistrzostwach klasy A okręgu gdańskiego walczyć będzie 8 klubów: **Spójnia (Tczew), Stal (Elbląg), „Związkowiec" (Gdynia), Spójnia (Wybrzeże), Unia (Wejherowo), Ogniwo (Sopot), Flota (Gdynia), Gwardia I B (Gdańsk).**

Z boisk piłkarskich

W zawodach o mistrzostwo kl. A w piłce nożnej Kolejarz-Gedania, zremisował w Starogardzie z miejscową Spójnią 1:1 (1:0).

Gdańszczanie wystąpili w tym meczu bez swych 5 najlepszych zawodników (Korintha, Pilarskiego, Kobylańskiego, Musiała i Grabowskiego).

Na stadionie we Wrzeszczu w meczu o mistrzostwo klasy A Stal (Gdańsk) wygrała ze Spójnią (Wybrzeże) 6:0 (2:0).

W Wejherowie miejscowa Unia przegrała z Unią (Wybrzeże) 3:4.

Rewia młodych pięściarzy na I Kroku Bokserskim w Gdańsku

Amatorów sportu pięściarskiego czeka solidna porcja wrażeń. W dniach 23, 24, 25 i 26 bm. odbędzie się bowiem w Ośrodku Sportowym „Gwardii" przy ul. Kartuskiej 22/24 w Gdańsku I Krok Bokserski.

W czterodniowych zmaganiach weźmie udział ponad 100 zawodników z całego województwa. Tak duża liczba startujących tłumaczy się tym, że w myśl ostatnich

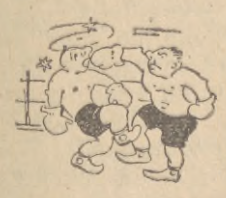

przepisów PZB, żaden bokser nie będzie mógł wystąpić obecnie w ringu bez przejścia „ogniowej próby", jaką jest niewątpliwie I Krok Bokserski.

Tak, jak corocznie, zawodom tym towarzyszyć będzie duże zainteresowanie, bowiem na zawodach tych, publiczność jest najczęściej świadkiem narodzin nowych talentów. Właśnie dzięki bokserskim zawody te dadzą ponadto wiele interesującego materiału, bowiem pozwolą na zorientowanie się w systemie szkolenia, prowadzonego przez poszczególnych instruktorów.

Należy oczekiwać, że impreza przyniesie szereg emocjonujących walk, a młodzież wykaże się walorami, które pozwolą jej na podtrzymanie dobrych tradycji pięściarstwa Wybrzeża.

Rekord Polski w pływaniu

W czasie zawodów pływackich Gwardia - AZS, zakończonych zwycięstwem Gwardii 71:49, startowali również zawodnicy i zawodniczki Kadry Narodowej. Sztafeta Ogniwa w składzie: Korecka, Dobranowska, Szymańska pobiła rekord Polski na dystansie 3 x 100 m. zmienn. wynikiem 4:19.2.

Liga Koszykowa

I Liga męska: Spójnia (Łódź) - AZS (Warszawa) 52:37 (24:13), Spójnia (Gdańsk) - Związkowiec (Poznań) 43:33 (17:22), Gwardia (Kraków) - Włókniarz (Łódź) 51:49 (25:19), Kolejarz (Poznań) - Ogniwo (Kraków) 50:48 (45:45), 25:20).

II Liga: Stal (Świętochłowice) - Kolejarz (Gdańsk) 23:37 (17:10), Kolejarz (Toruń) - Kolejarz (Kraków) 31:41 (11:21), Kolejarz (Warszawa) - AZS (Wrocław) 32:34 (18:18), Kolejarz (Ostrów) - AZS (Kraków) 44:32 (17:13).

I Liga żeńska: Gwardia (Kraków - Włókniarz (Łódź) 30:15 (21:9), Spójnia (Warszawa) - Spójnia (Gdańsk) 35:15 (19:5).

Główna wygrana dnia **30.000 zł** padła na Nr 22587 w Wałbrzychu.

Wygrane po **15.000 zł** padły na Nr Nr 28236 67458 124403.

Wygrane po **6.000 zł** padły na Nr Nr 94809 129187.

Wygrane po **3.000 zł** padły na Nr Nr 4155 32350 50778 65725 70031 70830 73217 82917 84485 87224 89813 105524 108542 117104.

Wygrane po **1.200 zł** padły na Nr Nr 1119 6308 6428 7922 10862 13731 21911 25423 37137 38140 43417 47423 47770 60455 62395 66554 74530 92796 93155 95481 110484 111852 113740 125418.

Wygrane po 480 zł padły na Nr Nr 944 4096 4756 7558 10382 27823 29526 29739 31877 32495 36009 37090 37430 37570 46396 48684 58501 64675 64729 69620 75872 76316 79369 80582 81260 85325 86379 90493 90645 102646 103071 104510 106706 106913 117599 119456 124362 124771 124832 125858 126704.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Planistów materiałowych, **zaopatrzeniowców** oraz niewykwalifikowanych **robotników** magazynowych przyjmie na warunkach omówionych Stocznia Gdańska, Gdańsk, ul. Doki. Od **planistów** i **zaopatrzeniowców** wymagane są wysokie kwalifikacje i długoletnia praktyka. Z życiorysami zgłaszać się w Wydziale Personalnym. 4485-k

Księgowego kosztów własnych, **technika** do biura fabrykacji, **elektryka** i **maszynistkę** przyjmiemy natychmiast. Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Zakład 18, Gdańsk, Wiesława 1, tel. 321-30. 4519-k

Inspektora księgowości i **referenta** płac zatrudni od zaraz Wojew. Państw. Zakład Leczenia Zwierząt, Gdańsk, Kartuska 249, tel. 312-12. 4523-k

100 kobiet do skubania drobiu i innych prac fizycznych przyjmie natychmiast Tuczarnia Drobiu — Wrzeszcz, Zaspa, ul. Roosevelta. 4497-k

OBWIESZCZENIA

Uwaga Inwestorzy P. I. 1950 r. Wnioski o zmiany limitów (virents), o włączenie środków nielimitowanych do planu, oraz o dofinansowanie ze środków Rezerwy Wyrównawczej w ramach P. I. 1950 r. zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami należy składać do zatwierdzenia inwestorom centralnym lub naczelnym do **dnia 25. 11. 50 r.** Bliższe informacje w W. K. P. G. Dział Inwestycji, Gdańsk, Bielańska 5. 4522-k

„Spólnota Pracy" Oddział w Olsztynie zakupi natychmiast BARAK DREWNIANY o wymiarach 10×40 i wzwyż w stanie nadającym się na pomieszczenia biurowe. Oferty kierować: **Olsztyn**, ul. Stalina 12 telefon 655. 4515-k

SPRZEDAŻ

UWAGA myśliwi — sprzedam wyżła kontynentalnego 8-miesięczny, doskonały na dzikarza tropowca. Wiadomość: tel. 412-82. 4525-k

SPRZEDAM tanio lub zamienię stary fortepian na kredens, stół lub tp. Oferty: „Dz. Bałtycki", Gdynia pod „Orłowo". G-3440

KROWA dobra mleczna do sprzedania. Wrzeszcz, ulica Traugutta II 7—1. G-3447

SPRZEDAM streptomycynę. Sopot, Kościuszki 36, I p. P-3436

KUPNO

BLOK DO SIMCI 500 — Fiat kupię. Wiadomość: — Czarnecki, Wejherowo, ul. 3 Maja 3. P-3375

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie 5-pokojowe w Sopocie na 3 pokoje wygodami. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki — Gdańsk, pod „Sopot". P-3417

TRZY pokoje, wygody, wy łączone, centrum odstąpię. Zwrot kosztów remontu. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia „16". G-3444

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią Elbląg na podobne — Gdańsk. — Wiadomość: — Gdańsk, Grobla Angielska 14 m. 16 4524-k

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna do lekarza. Wrzeszcz — Wajdeloty 10, tel. 42-111. G-3429

POMOC domowa potrzebna: Gdynia, Starowiejska Nr 17 m. 7. G-3439

POTRZEBNA fryzjerka - manicurzystka od zaraz. — Hibner Antoni, Sopot. Kokossowskiego 31. G-3441

POMOC domowa do niemowlęcia potrzebna natychmiast. Gdynia, Abrahama 26, mieszkania 7. G-3442

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę wojskową — Antoni Herman, wydaną RKU — Gdynia, 27 września 49 — zwrot: Redakcja w Gdańsku. P-3414

UNIEWAŻNIAM legitymację nauczycielską Nr 220 zagubioną w Gdyni 20. 10. 50 roku — na nazwisko Kupper Wacław, Lębork. P-3432

ZGUBIONO legitymację — służbową Nr 32275 na nazwisko Krasowski Michał. G-3438

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie obywatelstwa, książeczkę wojskową wydaną PKU Łomża, legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Belak Jan. G-3443

ZGUBIONO bilet okresowy PKP na nazwisko Dolny Zygmunt. G-3446

ZGUBIONO stałe zaświadczenie obywatelstwa, odcinek zameldowania na nazwisko Burchardt Bernard Gdynia - Orłowo G-3448

AGAPIT KRUZOE 34 CZYLI ROBINSON KRUPKA

Tak oto wyglądała wspaniała kariera Agapita w Anglii. W Liverpoolu spotkał się ze swym bratem Apolinarym, marynarzem. Przez niego dostał pracę robotnika portowego. Lepszego zajęcia nie było tam dla Polaka.

Apolinary był bezrobotnym. Przepijał właśnie resztki gaży z poprzedniego rejsu, kiedy dowiedział się, że na „Huppy" kompletują załogę. W tawernie portowej przy piwie podpisał kontrakt.

A potem poszedł żegnać się z kolegami.

Gdyby przewidział dalszy bieg wypadków, może by od razu udał się na statek. Ale jak mógł przewidzieć?

Wieczorem kapitan „Huppy" spotkał go na ulicy.

— Dlaczego nie jesteś na statku! — wrzasnął groźnie.

— Na jakim statku, czego pan ode mnie chce? Nic nie wiem o żadnym statku — zaprotestował Krupka.

— Kłamiesz, łotrze! Podpisałeś kontrakt, John! Bierz go na statek.

Agapit poczuł cios i upadł na ziemię.

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

WTOREK — 21. 11. 1950 R.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszechn. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wiadomości poranne. 11.50 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Czajkowski — „Pory roku". 13.30 — Aud. szkolna. 13.50 — Aud. szkolna. 14.10 — Pogadanka dla kursów partyjnych I stopn. 14.25 — Muzyka. 14.30 — Aud szkolna dla klas lic. 14.50 — Koncert 15.30 — Audycja dla świetlic dziec. 15.50 — Eug. Kapp — Sonata. 16.15 — Przegląd prasy literackiej. 17.00 — Dziennik. 17.15 — Koncert. 17.45 — Aud. dla młodzieży. 19.00 — Wszechn Rad. 19.20 — Muzyka ludowa. 19.40 — X lekcja rosyjskiego. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert. 21.30 — Muzyka

PROGRAM LOKALNY

16.20 — Pogadanka pop. - naukowa „Wejherowo rośnie" opr. Marii Andrószowskiej. 16.30 — Utwory taneczne i rozrywkowe. 16.50 — Reportaż „Cukrownia w Nowym Stawie" opr. Eug. Kochanowskiej. 18.00 — Korespondenci terenowi donoszą — opr. E. Ostrowskiej. 18.10 — Recenzja z książki „Poznajemy literaturę radziecką" o wydawnictwie „Literatura Radziecka" (ostatni numer) — w opr. R. Ostrowskiej. 18.15 — Piosenki radzieckie w wyk. K. Chudowolskiej — śpiew, Czwórki Radiowej i zespołu K. Bujalskiego.

Śmiało i szczerze

W wyniku naszych interwencji:

Państwowy Monopol Spirytusowy w Warszawie w związku z notatką pt. „Marnotrawstwo" komunikuje, że w myśl zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 18 lipca br. w sprawie zwrotu opakowań szklanych, wszystkie sklepy detalicznej sprzedaży wyrobów PMS traktowane są jako punkty skupu. Są one obowiązane do przyjmowania po ustalonych cenach nie tylko butelek po wódkach czystych, spirytusie, wódkach gatunkowych, ale również butelek fasonowych, typów wskazanych w wywieszce — szyldziku, który winien znajdować się w każdym punkcie skupu.

Za odmowę przyjęcia butelek, albo zaoferowanie za te butelki cen niższych od ustalonych, kierownicy sklepów pociągani są do odpowiedzialności.

Warunki przyjmowania do zwrotu butelek po wyrobach PMS typu monopolowego zostały obecnie złagodzone i wszystkie punkty skupu mają obowiązek przyjmowania butelek monopolowych bez etykiet, względnie bez śladów olakowania, pod warunkiem, że nie są zanieczyszczone naftą, benzyną, pokostem, esencją, sokami, kwasami itp. płynami cuchnącymi i aromatycznymi, nie są zanieczyszczone ziemią, piaskiem, mlekiem, pleśnią itp., nie posiadają wepchniętego korka, nie są pęknięte, nie posiadają szczerb, plam itp. uszkodzeń.

Gdańska Spółdzielnia Spożywców odpowiadając na ten sam temat wyjaśnia, że kierownik sklepu Nr 28 przyjmując zwrot butelek po wyrobach PMS kierował się dawnymi instrukcjami, zakazującymi wyraźnie przyjmowania butelek nie posiadających m. in. takich cech rozpoznawczych jak pozostałość etykiet i lakowania. O ile między butelkami z w/w cechami znalazła się butelka nieodpowiadająca wymienionym warunkom, kierownik sklepu płacił za nią 10 zł i używał do sprzedaży oleju.

Zdaniem GSS takie postępowanie nie było marnotrawstwem, ale oszczędnością, gdyż cenę 10 zł za półlitrową butelkę płaci Centrala Złomu. Mimo braku pomieszczenia, wymieniony sklep zajął pierwsze miejsce w zakupie butelek, co najlepiej świadczy, że płacono ceny ustalone przez Dyrekcję PMS.

W sprawie absolwentów Akademii Medycznej

Moim zdaniem absolwent do czasu zdania wszystkich egzaminów dyplomowych winien być traktowany jak student, któremu przysługują wszelkie udogodnienia przyznane dla uczących się w okresie przejściowym nie można traktować go zbyt biurokratycznie, należy mu ułatwić ukończenie uczelni.

Tymczasem absolwentów spotykają trudności przy nabywaniu miesięcznych biletów tramwajowych, a przecież absolwent musi korzystać z biblioteki A. M. i przed egzaminami uczęszczać do poszczególnych klinik. Od kilku miesięcy nie wyjaśniona jest również sprawa przedłużania legitymacji, chociaż inne uczelnie nie robią absolwentom w tym wypadku trudności.

Akademia Medyczna nie wykonała również uchwały Rady Ministrów w sprawie wypłacenia jednorazowego dodatku w kwocie 70 zł w czasie od 2—6 listopada, twierdząc, że stypendyści dyplomowani nie są stypendystami w znaczeniu uchwały i że dodatek ten należy się tylko studentom.

Te drobne na pozór sprawy — są ważnym zagadnieniem dla 216 studentów, którzy w roku akademickim 1949-50 zostali absolwentami i pragną jak najszybciej ukończyć uczelnie, aby wejść w nurt życia społecznego.

Jeden z absolwentów

O zmianę przystanku trolleybusów w Cisowej

Mieszkańcy dzielnicy Cisowa w Gdyni są bardzo wdzięczni Dyrekcji MZKGG za przedłużenie linii trolleybusowej do końca dzielnicy. Świat pracy nie potrzebuje już chodzić piechotą od dworca w Chylonii do domów rozrzuconych daleko, aż do granic miasta.

Z dotychczasowej praktyki okazuje się jednak, że w miejsce przystanku przy ul. Północnej, przy którym frekwencja pasażerów jest stosunkowo nieduża, należałoby zrobić przystanek przy kościele, ponieważ w tym miejscu jest najwięcej zabudowań i jest to niejako centrum tej dzielnicy. Natomiast przystanek poprzedni można zamienić na warunkowy.

Mamy nadzieję, że Dyrekcja MZKGG uwzględni to życzenie dla udogodnienia życia ludzi pracy.

W imieniu zainteresowanych
L. R. Gdynia - Cisowa

W INNYCH LISTACH:

E. S. z Nowego Portu skarży się na obyczajowość panującą w tej dzielnicy. Każda dziewczyna udająca się w Nowym Porcie do pracy nazywana jest przez mężczyzn obelżywą nazwą „mewka". Kiedy ostatnio wracała wieczorem od znajomych do domu za kanałem, w chwili wsiadania na holownik „Janina" jakiś starszy mężczyzna krzyknął za nią „poczekajcie, bo biegnie jeszcze jedna mewka". Siadła w kabinie na ławce i zakryła twarz pałającą ze wstydu, gdyż wszyscy pasażerowie spoglądali na nią, jak na ulicznicę. — Zapytuje, jak długo jeszcze uczciwe dziewczęta znosić będą tego rodzaju obelgi?

Wir. Si. z Oliwy informuje Prezydium MRN w Gdańsku, że na odcinku od mostu kolejowego przy ul. Roosevelta do ul. Marynarki Polskiej przez który codziennie przechodzą tysiące robotników udających się do pracy, nie ma chodnika. Ludzie słusznie narzekają na to zaniedbanie, brnąc codzienne po błocie i kałużach. Również przydałoby się tu lepsze oświetlenie.

M. S. z Wrzeszcza podaje dalszy wykaz przedmiotów codziennego użytku, których brak daje się odczuwać w sklepach trójmiasta. Są to metalowe maszynki do golenia (gdyż bakalitowe są na ogół źle wykonane), szczoteczki do zębów, gruba tektura, plastelina i pineski.

Mieszkańcy ul. Moniuszki w Gdyni zwracają się do Prezydium MRN w Gdyni z prośbą o założenie punktów świetlnych na tej ulicy, celem zabezpieczenia przed ewentualnymi kradzieżami i zaczepkami podejrzanych osobników.

Bolesław Wiśniewski z Gdyni opisuje nieprzyjemny wypadek, jaki zdarzył mu się w dniu 11 bm. podczas jazdy trolleybusem Nr 301 o godzinie 11.45. W pewnej chwili zauważył, że kierowca rozmawiał w czasie jazdy z jednym ze swych kolegów. Na zwróconą uwagę kierowca odpowiedział mu żeby nie wtrącał się do nie swoich spraw. Zapytuje, czy istotnie kierowcy wolno w czasie służby rozmawiać

„Właścicielka psa" z Wrzeszcza skarży się na trudności uzyskania „medalu" dla psa w Wydz. Weteryn. Prezydium MRN w Gdańsku. Każdy pies musi posiadać swój znaczek, których niestety w roku bieżącym zbyt mało przygotowano. Zapytuje czy pies musi nosić pokwitowanie zarejestrowania w butelce umieszczonej na szyi?

Z. K. z Gdyni narzeka na właściciela domu przy ul. Tatrzańskiej 15, który mimo że mieszka przy ul. Kilińskiego, na Tatrzańskiej trzyma wielkiego psa niepokojącego całymi nocami lokatorów i sąsiadów. Pies szczeka i wyje, niszcząc nerwy ludzkie. — Mimo interwencji właściciel nie kwapi się z zabraniem psa do siebie na ul. Kilińskiego.

POD ŚWIATŁO

Bolesna droga czystości

Należę do tej kategorii ludzi, którzy z konieczności dość wiele podróżują po kraju. Tego rodzaju konieczność sama w sobie jest całkiem przyjemna i pożyteczna, dlatego też bynajmniej się nie skarżę. Ma jednak także swoje ujemne strony.

Do jednej z ujemnych, chociaż zapewne nie najważniejszych, należy sprawa mycia się w podróży. Każdy z podróżujących na dłuższe dystanse zgodzi się niewątpliwie ze mną, że człowiek po nocy, spędzonej w pociągu — czuje się jakoś nieprzyjemnie, nieświeżo. Wiadomo: woda i mydło stanowią czołowe akcesoria cywilizacji i to nawet tak bardzo czołowe, że jakoś nie umiemy sobie jej wyobrazić bez nich.

Aliści w wagonach PKP nad wyraz rzadko znajduje się wodę w umywalniach. Bywa, ale rzadko. Tak więc w znakomitej większości wypadków wychodziłem rano z pociągu z pożądaniem w sercu mycia się na dworcu, lub gdzieś w mieście. Chodzi tu oczywiście o takie wyjazdy, w czasie których w ciągu dnia załatwia się sprawy służbowe lub prywatne, a w nocy się podróżuje.

Na dworcu — próżna nadzieja. W większych miastach funkcjonuje tu zwykle zakład fryzjerski, jednakże nikt nie pomyślał o tym, ażeby zaopatrzyć go w kilka umywalni, w których by mogli się klienci umyć, ewentualnie nawet — o zgrozo, pod bokiem fryzjerów — ogolić.

Pozostaje więc ostatnia szansa: umyć się w hotelu.

Z tą szansą bywa bardzo rozmaicie.. Przede wszystkim w hotelach dużych miast kierownik przyjęć, na widok otwierających się ust klienta, odpowiada z góry:

— Niestety, nie ma — myśląc oczywiście o wolnych pokojach.

Potem, kiedy dowiaduje się, o co chodzi, popada zwykle w głęboką zadumę nad dziwnym żądaniem klienta, a może nawet zlekka podejrzewa go o jakieś niewyraźne praktyki. Czasem jednak człowiekowi udaje się ostatecznie przedostać do łazienki. Zresztą zdarzało mi się nie raz myć w hotelowej sionce w zwykłym zlewie, uderzając co chwila i boleśnie głową o kurek.

Jeden z kolegów opowiadał mi niedawno, że w pewnym krakowskim hotelu po dłuższych pertraktacjach — portier zaprowadził go do umywalni w ubikacji płci od miennej. Stało się to przyczyną niezgorszej awantury ze strony tejże płci, (czemu wcale się nie dziwię) i zniechęciło mego kolegę do przestrzegania zasad czystości, przynajmniej w tych miastach których hotele budowane były za czasów sławnego króla Ćwieczka.

Rozmawiając na ten temat doszliśmy do wspólnego wniosku, że należałoby się zwrócić z nieśmiałą prośbą do władz kolejowych, ażeby: 1) wagony, o ile możności, były zaopatrywane w wodę w umywalniach, 2) na dworcach znajdowały się umywalnie dla podróżnych.

STOS

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. R. — Gdynia. Nadesłane wiersze nie nadają się do druku.

Bywalczyni „Jantaru". — Przed kilku dniami poruszaliśmy już ten temat.

„Jeden z pokrzywdzonych". Sprawę zbadaliśmy. Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

W. K. — Sopot. Dziękujemy za korespondencję. Problem poruszymy na łamach gazety

Janina Markowska — Osłonino. Spraw zbyt błaha, aby podawać ją do publicznej wiadomości. Zatarg o kurnik kwalifikuje się do Sądu Grodzkiego.

Helena Raseńska — Gdynia. Współczujemy wraz z Panią nad losem biednych kur. Są one przeznaczone na sprzedaż i dlatego wystawione na ulicę. Nie wątpimy, że otrzymują pożywienie i wodę.

Tomasz Fr. — Gdynia. W sklepach uspołecznionych spotykamy coraz więcej uprzejmych i fachowych sił. Kierowniczka sklepu PSS nr 68 w Chyloni nie jest już wyjątkiem

Pracownik Gdyńskich Zakładów Mięsnych. W komunikacji miejskiej trudno jest utrzymać punktualność rozkładu jazdy co do minuty. Często na trasach zachodzą nieprzewidziane przeszkody, które są wynikiem nieznacznych opóźnień. Na rozkładach jazdy trolleybusów powinno być zaznaczone, o której godzinie odchodzi ostatni wóz z taryfą dzienną.

Wiesław Nałsor — Gdańsk. Prosimy zgłosić się do Klubu Młodych przy Związku Literatów Polskich w Sopocie.

P. IGNATOW 77
Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta
(Fragmenty)

W dniu, kiedy Wala trafiła do klinik położniczej, rozeszła się wiadomość, że z trzeciego szpitala miejskiego faszyści wywieźli wszystkich chorych w wielkim autobusie i że żaden z nich nie powrócił ani do domu, ani do lecznicy. Wobec tej pogłoski wszystkie położnice, które jako tako mogły się poruszać, pośpieszyły do swoich domów. Pozostały tylko trzy: były ciężko chore i nie miały dokąd pójść. Dzięki temu Walentyna Wiktorówna miała możność umieścić Walę w izolatce.

Lecz co czynić dalej? Z godziny na godzinę oczekiwano w klinice położniczej rewizji; hitlerowcy robili przegląd wszystkich szpitali miejskich i na razie z niewiadomych powodów nie zainteresowali się jedynie ta właśnie klinika.

Wówczas pośpieszyła z radą stara pielęgniarka.

— Obandażuj jej pierś, Walentyno Wiktorówno, i powiedz im, że ma zapalenie gruczołów. Zobaczymy, będzie co Bóg da...

Wali obandażowano pierś i odnotowano historię jej choroby. Na szczęście, opuszczając tego niespokojnego dnia klinikę, jedna z położnic w pośpiechu zostawiła swoje dokumenty, wystawione na imię Małgorzaty Mikołajewny Krasiowej, liczącej lat dwadzieścia trzy, urzędniczki banku państwowego. W ten sposób Wala przeistoczyła się w Małgorzatę Krasiewą.

Dwa dni minęły spokojnie. Rana zaczęła się goić, temperatura była normalna, lecz Wala zachowywała wciąż tę samą apatię...

Trzeciego dnia pod wieczór, pod bramą kliniki zatrzymał się samochód. Wyszedł zeń oficer niemiecki i dwaj fizylierzy.. Żołnierze pozostali w przedsionku, oficer nie nakładając przepisowego białego fartucha — wszedł na salę.

— Pokazać chorych! — rozkazał, kalecząc język rosyjski — dać tu historię choroby! Dokumenty!

Dopóki przeglądał dokumenty, Walentyna Wiktorówna myślała o Wali. Czy zaprowadzić go do izolatki, czy nie? Lecz zanim zdążyła coś postanowić, hitlerowiec sam się tam skierował.

Wala spała. Walentyna Wiktorówna przedstawiła mu jej dokumenty i historię choroby.

Brutalnym ruchem odrzucił kołdrę.

— Zapalenie gruczołów? — spytał, przypatrując się uważnie śpiącej.

— Zdumiewające włosy — mruknął. — Do diabła, ładna dziewczyna...

Walentyna Wiktorówna zrozumiała, że za chwilę wszystko się rozstrzygnie. Wala leżała nieruchomo z zamkniętymi oczyma.

Hitlerowiec zrzucił kołdrę na podłogę, odwrócił się i skierował ku wyjściu.

Odprowadzając go, Walentyna Wiktorówna na chwilę się odwróciła i omal nie krzyknęła: Wala siedziała na łóżku, i w oczach jej płonęła nieposkromiona nienawiść.

Kiedy tylko hitlerowiec odjechał, Walentyna Wiktorówna pobiegła do Wali.

— Zostałam przy życiu, Walentyno Wiktorówno... — tuląc się do niej, urywanym głosem mówiła Wala — zostałam przy życiu i będę żyła po to, aby mścić się na hitlerowcach... Wiem, że w mieście są ludzie, którzy pragną tego samego, co ja. Musicie mi pomóc w odnalezieniu ich!

Po dwóch dniach Wala oświadczyła Walentynie Wiktorównie, że pragnie pójść do Swirida Sidorowicza Łysienki, inżyniera „Gławmargaryny".

— Tylko on jeden, Walentyno Wiktorówno, tylko on mnie zrozumie... Pomóże mi!

Ale Walentyna Wiktorówna postanowiła, że z początku sama pójdzie do Łysienki, aby sprawdzić, co to za człowiek, gdyż zupełnie go nie znała.

Do Łysienki przyszła pod wieczór. Z początku zrobił na niej wrażenie człowieka surowego, małomównego, zamkniętego w sobie. Nie mogła się zdecydować na to, by mu powiedzieć o Wali. Przyglądając mu się, mówiła o różnych obojętnych rzeczach. Słuchał cierpliwie, ale nagle, uśmiechając się pod rudym wąsem, przerwał jej:

— Przestańcie już, droga towarzyszko, zawracać głowę i mnie i sobie i powiedzcie wprost, o co wam chodzi? Bo cała wasza konspiracja szyta jest grubymi nićmi!

I wówczas Walentyna Wiktorówna opowiedziała mu o masowej egzekucji, o cudownym uratowaniu się Wali i o jej żądzy zemsty

(Ciąg dalszy nastąpi)

W — 1 — 14766

Składano w Druk. Nr 8 „Czytelnika", druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk.